Krakowskie dzieje grzechu burmistrza Erazma Czeczotki. Postać rajcy na tle przełomu kulturowego szesnastego wieku

DOMINIK KARCZ
Akademia Ignatianum w Krakowie
dominik_karcz@op.pl

Religijna specyfika średniowiecznego Krakowa

Kraków wieków średnich był głęboko osadzony w kulturze chrześcijańskiej. Jest to konsekwencja realiów historycznych epoki, dla której nauczanie Kościoła miało istotne znaczenie, wyznaczając ramy religijnych praktyk i filozoficznej refleksji. Modelowało ono również postawy etyczne, normy prawne, rodzinne, społeczne, a także kształtowało gusta estetyczne oraz kanon tematyki w sztuce. Jednak w wypadku Krakowa o jego religijnej specyfice decyduje też topografia osadnicza i historia rozwoju przestrzennego tego miasta w toku dziejów. Rodzi się ono bowiem jako faktor osadniczy poprzez integrację odrębnych lokacji funkcjonujących w różnym oddaleniu od wawelskiego wzgórza. Dobrze rekapituluje to zjawisko, ugruntowane i obficie opisane w literaturze przedmiotu, pojęcie „krakowski zespół osadniczy" (Rajman 2004: 5-21), jakim posługuje się nauka, badając genezę powstania i rozwoju grodu Kraka. Interesujące, że niemal każda taka osada, która na przestrzeni wieków będzie współtworzyć ten zespół, wnosi niejako w wianie inwestycje o charakterze sakralnym. Proces ten będzie trwać nieustannie aż po czasy współczesne.

Do obszaru podlegającego reorganizacji na prawie niemieckim z 1257 roku włączono Okół w czternastym wieku, Kleparz w osiemnastym i Kazi-

mierz na przełomie osiemnastego i dziewiętnastego wieku. W kolejnym stuleciu w obrębie miasta znalazło się Podgórze oraz przestrzenie podmiejskie integrowane w ramach realizacji idei Wielkiego Krakowa. Każda zmiana wzbogacała również dziedzictwo religijne miasta, tworząc ostatecznie okazały panteon miejsc, postaci, wydarzeń wypełniających pamięć kulturową i historyczną stolicy Małopolski. Samo wzgórze wawelskie stanowi interesujący przykład unikalnego nawet w średniowieczu zagęszczenia fundacji sakralnych, wznoszonych zarówno przez władców, jak i prywatnych donatorów. Stanowią one ewenement w skali Europy (Pianowski 2012: 294) i wyznaczają pewnego rodzaju tendencję na sąsiadujących ze wzgórzem terenach, jakie staną się podglebiem dla ekspansji terytorialnej Krakowa.

Jednak nie tylko mnogość sakralnych inwestycji podkreślała wagę miasta na religijnej mapie kraju w czasach średniowiecza. Rytm życia mieszkańców wyznaczały święta kościelne, widowiskowe procesje, działalność zgromadzeń, bractw religijnych, wszelkie objawy pobożności przeżywanej manifestacyjnie na ulicach, w kaplicach i kościołach oraz prywatnych posesjach. Kraków późnośredniowieczny stał się miejscem życia wielu osób zaliczonych z czasem w poczet świętych Kościoła katolickiego. Funkcjonują oni w umysłowości współczesnych żywym obrazem i magnetycznym przykładem. O ich działalności przypominają liczne punkty miejskiej topografii[1], odwiedzane relikwie, opowieści pobudzające wyobraźnię i dające nadzieję zbawienia ludziom różnych stanów. Tworząc lapidarny i skrótowy zarys klimatu religijnego miasta w tym okresie, nie sposób nie wspomnieć choćby tylko postaci świętego Stanisława, świętego Floriana oraz zmarłej w aurze świętości Jadwigi Andegaweńskiej. Zresztą liczba duchowych i moralnych autorytetów związanych z miastem cały czas rosła, odzwierciedlając tym samym żywą pobożność społeczeństwa.

Szczególnie okazały pod tym względem był wiek piętnasty, nazywany nawet szczęśliwym wiekiem Krakowa (*Felix seaeculum Cracoviae*). Miało wówczas żyć w nim ponad dwadzieścia osób świętych i błogosławionych (Małecki 2008: 86). Wedle krakowskiej tradycji, ich biografie w cudowny sposób przenikały się i uzupełniały, czego widowiskowym odbiciem w sztuce są grupowe portrety, takie choćby, jak ten najbardziej znany, czyli znajdujący się w kościele Bożego Ciała. Przedstawia on świętego Szymona z Lipnicy, Świętosława Milczącego, świętego

[1] Przykładowo: Sadzawka oraz Brama świętego Stanisława, kościół świętego Wojciecha, kościół świętego Floriana.

Stanisława Kazimierczyka, Michała Giedroycia, świętego Izajasza Bonera oraz świętego Jana z Kęt, którzy za życia – jak głosi legenda – mieli się znać i spotykać.

Całości klimatu religijnego Krakowa końca epoki dopełniają władza polityczna i charyzma potężnych biskupów. Ich imiona, fundacje, dokonania, ale również polityczne ambicje wpisały się trwale w historię religijną oraz polityczną miasta. Korzystali oni z faktu bliskości królewskiej rezydencji, wchodząc do twórczej elity intelektualnej państwa. Czasem nawet – jak w wypadku Zbigniewa Oleśnickiego – byli w stanie samodzielnie kreować politykę państwa, podejmując istotne decyzje czy projektując śmiałe plany związków matrymonialnych królewskich dzieci. A to miało z kolei wpływ na geopolitykę pozycjonującą położenie monarchii w przestrzeni międzynarodowej i określającą jej sojusze. Ta potężna władza musiała dawać poczucie mocy sprawczej i szczególnej boskiej opieki, ale mogła też skłaniać do refleksji nad niespodziewanym końcem życia biskupa Stanisława. Kraków piętnastego wieku miał zatem swe wyraźnie ugruntowane – dzięki historii i tradycji – oblicze religijne.

Nie znaczy to absolutnie, by miasto nie posiadało innego wymiaru, jaki zaspakajał nie tylko potrzeby ducha, lecz dawał możliwości zrealizowania wszystkich, nawet najbardziej kontrowersyjnych, potrzeb ciała. Oferowało ono bowiem jednocześnie sporą liczbę karczm, szynków, piwnic oraz gospód z szerokim asortymentem trunków, a także duży wybór domów publicznych. Krakowskie kobiety lekkich obyczajów, określane jako „małpy" czy „murwy" oraz, nieco mniej negatywnie – „Małgosie" i „Dorotki" – na trwale wpisały się w krajobraz miasta. Znane były konkretne miejsca, w których świadczyły swoje usługi i, co znamienne, często koniunktura na nie wzrastała podczas wydarzeń o charakterze religijnym (Kracik & Rożek 1986: 158). Zapewne związane było to z dużą liczbą przyjezdnych, jacy pojawiali się wówczas w Krakowie, którzy po oficjalnych obchodach szukali przeżyć innej kategorii. I choć władze wielokrotnie próbowały pozbywać się problemu, zmuszając prostytutki do opuszczenia granic miasta, działania te za każdym razem okazywały się nieskuteczne, co potwierdzało duże zapotrzebowanie na erotyczne usługi w stolicy.

Ferment duchowy na styku epok

Przełom kulturowy, jaki nastał się w Polsce wraz z rozpowszechnieniem idei renesansu w szesnastym wieku, przyniósł widoczne zmiany obyczajowe (Bieniarzówna & Małecki 1984: 50) oraz, co niezwykle interesujące, znaczny wzrost

przestępczości w Krakowie. Rejestrują to księgi grodzkie, pełne opisów występków i zbrodni – począwszy od pospolitych spraw kryminalnych we wszelakiej tematycznej rozpiętości, od gwałtów zaczynając, poprzez morderstwa, a kończąc na studenckich zamieszkach. Jak niemal poetycko pisał Józef Muczkowski:

> Kraków XV w., otoczony aureolą świętych, Kraków przeważnie kościelny […], Kraków, którego Akademja zajmowała się podówczas wielkimi kwestjami teologicznemi, jak supremacją soboru nad papieżem i odwrotnie, stał się w XVI w. mocno odszczepieńczym. […] Na dowód zdziczenia obyczajów, można przytoczyć liczne wypadki w aktach grodzkich zapisane, od których krew ścina się w żyłach, a które zamętowi sumień i rozpasaniu namiętności przypisywać się musi (Muczkowski 1955: 1).

Kontrastuje to z nakreślonym uprzednio obrazem miasta pełnego świętych artefaktów i nabożnych życiorysów oraz wielkiej liczby kościołów. Informacje zapisane przez miejskich urzędników pokazują niezbicie, że odrodzenie, które stworzyło przepiękną i urokliwą szatę architektoniczną budynków, zapoczątkowało ożywiony dyskurs filozoficzno-religijny nad człowiekiem i jego miejscem w świecie oraz rewitalizację myśli starożytnej, wzmogło też wyraźnie ferment ducha i obniżyło etyczne standardy. Światopogląd ludzki nie był już tak jednolity i trzeba było się odnaleźć w sytuacji, w której drugi człowiek prezentuje odmienną koncepcję życia, poczucia estetyki, a z czasem również inną religię. Znamienne, że najbardziej bodaj agresywną i konserwatywną grupą wśród miejskiej społeczności byli krakowscy żacy, skorzy do wzniecania niepokojów przeciw Żydom i heretykom lub zwykłym mieszkańcom (Grzybowski 2000: 108). Ochoczo korzystali oni z wszelkich uroków, jakie oferowała duża – jak na warunki polskie – metropolia o stołecznym statusie (Muczkowski 1955: 5-6). W mieście wyczuwalny był stan napięcia i niepewności, charakterystyczny dla czasów przełomu. Jednocześnie warto pamiętać o braku wyraźnej cezury rozgraniczającej schyłek wieków średnich i świt odrodzenia oraz współistnieniu starych i nowych idei. Kraków był doskonałym przykładem tego zjawiska.

Wiek szesnasty obfitował w ważne polityczne wydarzenia, które wywołały silny, mentalny rezonans społeczny. Za przykład może posłużyć Rzesza, gdzie reformacja doprowadziła do żywiołowych sporów, jakie szybko przekształciły się w brutalne walki – najpierw w czasie wojen chłopskich, potem wojen książąt. Pokój augsburski ze swym arbitralnym rozwiązaniem spowodował zakończenie zmagań, ale rozpoczął migrację poddanych do innych państw w Cesarstwie czy poza jego granice, gdzie mogli swobodnie wyznawać swoją religię (Wójcik 1998:

191-192). Dramatyczne doświadczenie konfliktu dotknęło wkrótce również Francję, Niderlandy, kantony szwajcarskie, Anglię. Włochy, rozbite politycznie na wiele podmiotów (Wójcik 1998: 159-163), będące wzorem postaw światopoglądowych oraz gustów estetycznych dla Europy, stały się areną niezwykle krwawej rywalizacji pomiędzy ambitnymi jednostkami lub rodami, zdolnymi do popełnienia każdej zbrodni, byle tylko zdobyć i utrzymać władzę bądź poszerzyć podległy sobie obszar. W ferworze tych zmagań wykuła się nowa koncepcja władcy. Realizując swe polityczne cele, może on łamać wszelkie zasady moralne i stawiać siebie oraz swą wolę ponad prawem, jeżeli wymaga tego polityczny interes. Liczy się przede wszystkim skuteczność nawet jeżeli jej ceną jest okrucieństwo i przemoc wobec poddanych. Nieetyczne metody walki politycznej łatwo przekładają się na inne aspekty życia. Przykładowo na przekonanie, że można sterować ludzkimi losami, podporządkować sobie całe otoczenie, zrealizować każdy kaprys, również ten erotyczny.

Inny stawał się wówczas nierzadko narzędziem do osiągnięcia celu czy zaspokojenia żądzy – choćby najbardziej niekonwencjonalnej. Nieprzypadkowo Nicolo Machiavelli pierwowzorem tytułowego bohatera *Księcia* uczynił Cezara Borgię – postać, w której skumulowały się typowe cechy tej figury, choć warto zaznaczyć, że papieski syn realizował równocześnie wyższe priorytety polityczne. Powyższe aspekty pokazują, że wiek szesnasty przyniósł ze sobą kryzys mentalny, który w odmienny sposób realizował się w różnych częściach Europy, również tych, na jakie patrzą z zainteresowaniem międzynarodowe intelektualne elity. Wojny, zbrodnie, chęć sprawowania apodyktycznej władzy, brak barier moralnych w działaniu i przekonanie o bezkarności, obniżały standardy etyczne.

Nie inaczej sytuacja miała się w wypadku życia kryminalnego Krakowa, a także w postawach mieszkańców miasta, co interesujące – niezależnie od sprawowanej przez nich funkcji czy ich przynależności stanowej. Potwierdza to stan ówczesnych decydentów na krakowskim ratuszu. Poziom intensywnej zapaści moralnej, etycznego rozchwiania, widoczny w źródłach, można umiejscowić chronologicznie od drugiej części rządów Zygmunta I Starego aż do lat dwudziestych siedemnastego wieku (Kracik & Rożek 1986: 3). Poświadczają to opisy spraw w księgach miejskich. Oczywiście, biorąc niejako w obronę odrodzenie, trzeba zaznaczyć, że i w późniejszych okresach zdarzały się niezwykle spektakularne odstępstwa od norm obyczajowych i prawnych[2].

[2] Wystarczy przywołać szokujący przykład niejakiego Jana Witkowskiego, który został przy-

Burmistrz Erazm Czeczotka Tłokiński i jego rządy

Opisane w nieco szerszym kontekście zmiany, jakie można było zauważyć w wieku szesnastym w Europie, znalazły dość niezwykłe egzemplum w osobie rajcy i kilkukrotnego burmistrza Krakowa, wielkiego skandalisty i rozpustnika, Erazma Czeczotki. Był on człowiekiem epoki, który swoje zwierzęce pasje, patologiczną wręcz potrzebę bogacenia się, łamanie prawa, grabież publicznego mienia realizował na oczach całego miasta. I nikt, łącznie z monarchą z pobliskiego zamku na Wawelu, nie był w stanie temu skutecznie zapobiec. Czeczotka korumpował zarówno urzędników królewskich jak i biskupów. Dzięki tym cennym koneksjom praktycznie stał się bezkarny i zakończył życie w swojej prywatnej łaźni, zamiast w wyniku kary śmierci po publicznym procesie. Życiorys tego najbardziej rozpoznawalnego w XVI wieku burmistrza Krakowa był tak barwny, że próbowano go w kolejnych stuleciach zestawiać ze słynnym włoskim politykiem Cezarem Borgią. Rodzina Czeczotki Tłokińskiego pochodziła najprawdopodobniej z Wielkopolski (Muczkowski 1955: 8). W Krakowie księga prawa miejskiego wzmiankuje to nazwisko od roku 1460, kiedy to na jej kartach pojawił się niejaki Jan Czeczotka. Wkrótce wymienieni tam zostaną również kolejni przedstawiciele rodu: Marcin, Stanisław (piwowar z Tyńca) oraz Mikołaj, ojciec Erazma i prawdziwy architekt potęgi rodziny. Szybko stała się ona elitą ekonomiczną Krakowa, budując swą pozycję na intratnym i dochodowym handlu suknem[3] oraz skupowaniu posesji w mieście.

Erazm Czeczotka z powodzeniem kontynuował politykę ojca, ale nadał jej bardziej ambitny i ekspansywny wymiar. Wykorzystał przy tym sprawowane funkcje publiczne, które otwierały perspektywiczne możliwości pomnażania majątku, używania kasy miejskiej dla własnych celów i korumpowania urzędników. Od 1547 roku pozostawał rajcą miejskim, pomimo olbrzymich kontrowersji piastował to stanowisko przez czterdzieści lat. Oprócz tego kilkukrotnie sprawował urząd burmistrza (lata 1548, 1586, 1575), przez pięć lat był też ławnikiem (1552-1557),

pomniany czytelnikom przez Jana Kracika i Michała Rożka, szacownych i wielce zasłużonych dla popularyzacji wiedzy historycznej o Krakowie badaczy. Miał ów Witkowski, jak głosi zapis w księgach grodzkich pod rokiem 1778, obok zwykle spotykanych zaburzeń seksualnych, podejmować także wielokrotne próby kontaktów cielesnych z kurą, gęsią, psem, owcą, świnią, kotem, a nawet z wiewiórką (1986: 172). Inny interesujący przykład stanowił Wojciech z Poznania, sądzony na krakowskim Kazimierzu, który kilkakrotnie wstępował w związki małżeńskie z mężczyznami, by żyć jak kobieta i wraz z kolejnymi partnerami posiadać dodatkowo żony.

3 Rodzina ta posiadała własny kram w Sukiennicach.

a także został tak zwanym „burmistrzem nocnym", który miał pod sobą miejskich „cepaków" i po zmroku stawał się niejako panem miasta[4]. Szczególnie ostatnie wspomniane uprawnienia miały w sobie ponury potencjał, który Czeczotka szybko dostrzegł i bez skrupułów wykorzystał – ku zgrozie wielu niewinnych kobiet wzbudzających jego zainteresowanie.

Dodatkowo, by wzmocnić swoją pozycję, rozpoczął starania o nobilitację szlachecką, która zakończyła się sukcesem na sejmie w Piotrkowie roku 1552. Do swojej rodziny herbowej Jastrzębiec przyjął go wówczas Jan Ocieski, kanclerz koronny. Poza aspektem prestiżowym dawało mu to również bardzo konkretne profity materialne, gdyż jako szlachcic zwolniony został z podatku od licznych miejskich nieruchomości. Była to tak zwana libertacja od prawa miejskiego i inkorporacja do prawa ziemskiego. Działanie to wpisywało się w proces, jaki przybierał wówczas na sile, generując w późniejszym okresie problem jurydyk miejskich, które skutecznie podcinały ekonomię miast pierwszej Rzeczypospolitej. Na tym gruncie burmistrz Czeczotka może być uznany za jednego z prekursorów.

Majątek miejski, jaki zgromadził Erazm, jest imponujący. Obejmował on kilkanaście posesji na Rynku i pobliskich ulicach, między innymi przy świętego Jana, Żydowskiej, Sławkowskiej, Świniej, świętego Mikołaja oraz Floriańskiej. Stawał się ich właścicielem poprzez dziedziczenie, zakup czy perspektywiczny ożenek. Własną rezydencję w magnackim stylu wybudował na rogu ulic Wiślnej i świętej Anny, zlecając prace projektowe znanemu krakowskiemu architektowi, Gabrielowi Słońskiemu, zwanemu Słoninką (Bieniarzówna & Małecki 1986: 67). Przebudowując dwie kamienice, stworzył on prawdziwy renesansowy pałac, którego relikty można jeszcze oglądać i dzisiaj (Rożek 2000: 72).

To właśnie tam, w swym pałacu, Erazm nakazał zbudować prywatną łaźnię, która elektryzowała opinię publiczną i kościelną (Salmonowicz, Szwalba & Waltoś 1993: 106) przez lata. Jest raczej wątpliwe, by wygląd rezydencji mógł sugerować jakieś szczególne estetyczne zainteresowania Czeczotki. Wydaje się, że wybór znanego i popularnego architekta, styl aranżacji budynku, zgodny z najnowszymi kierunkami ówczesnej sztuki, miał być bardziej manifestacją pozycji i bogactwa, niźli wypływał z potrzeby piękna[5].

4 „Burmistrz nocny" był urzędnikiem odpowiedzialnym za bezpieczeństwo podczas nocy w mieście. Przejmował on wówczas funkcję burgrabiego ratuszowego od „burmistrza dziennego", polegającą na dowodzeniu policją miejską, zwaną „cepakami".

5 Z dokumentów miejskich wiadomo, że pracami murarskimi i kamieniarskimi kierował Antoni Moroso, który prawdopodobnie nie zachwycił zleceniodawcy precyzją i terminowo-

Mimo przeszkód, rok 1564 przyniósł zakończenie prac i budynek mógł zostać zasiedlony. Czeczotka pomnażał swoje wpływy również poprzez wykorzystywanie do prywatnych celów publicznych funkcji, jakie sprawował. Czynił to bez umiaru, ukazując całe spektrum na poły nielegalnych, acz dochodowych interesów, możliwych na styku ekonomicznej działalności miasta i szerokiej kompetencji ówczesnej klasy urzędniczej. Katalog inicjatyw, za którymi kryją się spore dochody Czeczotki i równoczesne finansowe straty dla Krakowa obejmuje między innymi dzierżawę Bramy Szewskiej, jatek w Sukiennicach, wag miejskich, Stróży Rybnej, zabór sadzawki przed Bramą Wiślną, spichlerza (miał w nim rajca trzymać prywatne zboże) (Muczkowski 1955: 10-18). Wyjątkowo korzystna dla burmistrza była dzierżawa należących do miasta folwarków – Grzegórzek i Dąbia. Co interesujące, tylko z ostatniej nieprawidłowości się rozliczył, wpłacając do kasy publicznej – przede wszystkim za Dąbie (Muczkowski 1955: 21) – decyzją Stefana Batorego w 1585 roku pięćdziesiąt dwa floreny.

Całość aktywności Czeczotki uzupełniają informacje z dwóch skarg wniesionych na burmistrza przez rajców miejskich – Stefana Hallera do króla (1578) i Marcina Urbanowicza do wojewody (1582). W sumie obejmują one pięćdziesiąt zarzutów, z których można się dowiedzieć, że Erazma oskarżano o fałszowanie finansowej dokumentacji miasta, udzielanie sobie z publicznego skarbu nieoprocentowanych pożyczek, przywłaszczanie środków przeznaczonych na opiekę nad sierotami, a także wyjątkowo gorszącą sprawę nadużyć w pełnieniu funkcji prowizora szpitala świętego Rocha. Był on częścią wielkiego kompleksu medyczno-klasztornego świętego Ducha przy ulicy Szpitalnej. Od 1528 roku po pożarze zabudowań, na mocy umowy prawnej pomiędzy radą miejską Krakowa a prepozytem zgromadzenia, nadzór nad tym miejscem przejęli obierani przez miasto prowizorzy (Kalisiewicz 2000: 958-959). Dostawali oni z kiesy publicznej środki finansowe na utrzymanie precyzyjnie określonej liczby chorych scholarów oraz zagwarantowanie im odpowiednich warunków materialnych, żywieniowych i duszpasterskich. Pełniący funkcję prowizora Czeczotka uczynił z tej instytucji doskonale prosperującą machinę do czerpania zysków. Zamiast określonej umową liczby nawet do osiemdziesięciu podopiecznych, w szpitalu przebywało około osiemnastu osób, z czego zaledwie trzy były studentami. Znacząco zmieniło się również menu pensjona-

ścią, gdyż ten się z nim procesował.

riuszy, którzy zamiast tygodniowej beczki piwa i niedzielnej cielęciny musieli się zadowalać wodą i prawdopodobnie dietą warzywną. Koszty ich tygodniowego utrzymania burmistrz obniżył o połowę, z dwóch florenów do jednego. Do tego uznał obecność kapelana za drogą i zbędną, co sprawiło, że umierający pacjenci pozbawieni byli dostępu do sakramentu spowiedzi, a nawet chrześcijańskiego pochówku (Muczkowski 1955: 21).

Takie działania prowizora Czeczotki wydają się szczególnie odrażające, gdyż dotykały osób często terminalnie chorych i całkowicie bezbronnych. Wszystkie zarzuty zawarte w dwóch skargach nie zachwiały jednak pozycji Czeczotki w mieście, choć musiał się on postarać, by sprawy jak najrychlej wyciszyć. Przydała się wówczas jego ogromna sieć kontaktów towarzyskich i zawodowych, o które rajca ustawicznie zabiegał – właśnie na wypadek podobnych problemów. Analiza wydatków miejskich sugeruje, że burmistrz korumpował notariuszy zatrudnionych w królewskiej kancelarii drogimi prezentami, fundowanymi z kasy miasta. Precedensem byłby wcześniejszy rachunek z 1553 roku informujący, że jeden z wpływowych dworskich legistów otrzymał drogą suknię w podziękowaniu za jego szczególne zasługi dla Krakowa. Podobnie było po słynnej i dramatycznej sprawie Franciszka Wolskiego, kiedy lukratywne i okazałe podarunki znalazły się u konkretnych osób (Salmonowicz, Szwalba & Waltoś 1993: 112-113), których przychylności burmistrz potrzebował. W efekcie jeden z autorów skargi, Stefan Haller, musiał publicznie przeprosić.

Czeczotka zmagał się również z tak zwanym kolegium czterdziestu mężów. Była to (dość kłopotliwa dla niego) reprezentacja pospólstwa złożona z kupców i starszych cechowych. Teoretycznie posiadała ona pewne kompetencje kontrolne na ratuszu wobec miejskich urzędników. To protesty tego gremium wymusiły na Stefanie Batorym w 1585 roku reformy systemowe dotyczące działania rady miejskiej, które to rykoszetem uderzyły w samowolę Czeczotki. Dekret monarchy zabronił wówczas między innymi przekazywać z miejskiej kasy darowizny powyżej stu florenów oraz zaciągać pożyczki bez aprobaty czterdziestu mężów.

Pasje i namiętności krwawego burmistrza

Odrębnym zagadnieniem poruszanym w kontekście życia Czeczotki jest jego niekwestionowana sława rozpustnika (Małecki 2008: 108). Poza olbrzymią żądzą bogactwa, drugą atawistyczną pasją Erazma była realizacja popędu sek-

sualnego. Był to dla niego tak silnie uzależniający czynnik, że w walce o kobiece wdzięki i erotyczne spełnienie, potrafił nawet pchnąć miasto w ferment wielodniowych zamieszek (Muczkowski 1955: 33-35). Czeczotka nie posiadał żadnych hamulców i obiekcji, a fakt, że aktualny obiekt obsesji miał męża czy rodzinę, nie stanowił dla niego najmniejszej przeszkody. Wymagało to jedynie pewnego wysiłku w postaci zaplanowania stosownej intrygi, w rezultacie której zwykle wydarzał się ludzki dramat, a nawet śmierć.

Oczywiście niemoralne prowadzenie zarzucano burmistrzowi w oficjalnych skargach, kościelnych protokołach i pospolitych, rozpalających wyobraźnię, miejskich plotkach. Miał jawnie utrzymywać kilka nałożnic i płodzić z nimi dzieci, ciężarne służące wyrzucać na ulicę, a nieślubnemu potomstwu łamać karki (Muczkowski 1955: 24-25). Obecnie nie sposób do końca oddzielić prawdziwych informacji od legendy, jaka narosła wokół tej postaci, ale kilka faktów nie ulega wątpliwości.

Żoną Erazma została Barbara Krupkówna (Muczkowski 1955: 22), wdowa po wybitnie uzdolnionym pisarzu miejskim, Mikołaju Jaskierze[6]. Z rodziną żony Czeczotka prowadził interesy, nabywając posesje w mieście i grunty na Kleparzu. Małżonkowie nie doczekali się potomstwa, ale Barbara posiadała dwie córki z pierwszego związku– Serafinę i Katarzynę. Gdy żona stała się niewygodna, burmistrz prawdopodobnie pozbył się jej na sposób włoski, czyli za pomocą trucizny. Dopóki żyła musiała akceptować obecność w ich renesansowej rezydencji konkubin, z którymi mąż ochoczo płodził dzieci. Bodaj najbardziej interesującą z nich była Hanna Żuraczka, posiadająca dość intrygującą przeszłość jeszcze przed zawarciem znajomości z Czeczotką. Katalog mężczyzn, z jakimi była w związkach, jest spory i wśród amantów wyliczyć można między innymi: Stanisława Garnkowskiego, pisarza królowej Bony, niejakiego Żurackiego czy Foltyna Kozieramię. Widać zatem, że Hanna była niewiastą przedsiębiorczą, niebojącą się wyzwań, co najlepiej ilustruje jej decyzja o udziale w wyprawie wojskowej na Rosję, podczas której stoczono bitwę pod Orszą w 1514 roku. Hanna wraz ze swoją córką prowadziła podczas działań militarnych popularną obozową kantynę na zapleczu frontu i sprzedawała tam trunki żołnierzom. W wyniku jakiejś niejasnej sprawy obie kobiety zostały dyscyplinarnie usunięte przez hetmana.

6 Był on utalentowanym autorem poczytnych dzieł prawniczych i zaopatrzył małżonkę w posag wysokości tysiąca złotych.

Ostatecznie zamieszkała u Czeczotki, zostając jego konkubiną i matką ich czwórki dzieci. Niektóre z nich później uzyskały nobilitację.

Fakt posiadania małżonki, konkubin, odbywania licznych wizyt u prostytutek, nawyk molestowania służących *et cetera* nie zawęził pola seksualnych poszukiwań Czeczotki. Jego atencją zagrożone były również mężatki. Potrafił on niezwykle starannie, z zadziwiającą precyzją stworzyć skuteczny plan działania w takich wypadkach, co widać przede wszystkim w dwóch sprawach. Pierwsza dotyczy bulwersującej kwestii handlarza rybami, Jarochowskiego, który prowadził interes przy pomocy dwóch posługaczy. Żona jednego z nich przykuła uwagę rajcy, który w konsekwencji owego afektu nakazał swym ludziom sprowokować bójkę z pomocnikami Jarochowskiego. Zakończyła się ona aresztowaniem handlarzy i po szybkim sądowym rozpoznaniu nieszczęśliwców ścięto. Oskarżono ich o czynienie gwałtu publicznego. W taki sposób atrakcyjna kobieta stała się wdową, by zaraz potem trafić do rezydencji Czeczotki w roli kochanki. Wstrząsający jest fakt, że gdy później rada miejska, po decyzji sądu sejmowego, zasądziła jej odszkodowanie za stratę męża, burmistrz nie wypłacił niewieście pieniędzy (Muczkowski 1955: 28).

Podobny sposób działania zastosowano podczas porwania żony Pawła Kucharza, niejakiej Małgorzaty z Grzegórzek. Czeczotka wraz z poplecznikami najechał ich domostwo i uprowadził kobietę, która została umieszczona w lochach ratusza wraz z pospolitymi przestępcami. Rajca argumentował, że stało się to w wyniku różnych nieprawidłowości i malwersacji, jakich małżonkowie mieli się dopuszczać na mieniu publicznym i prywatnym, ale nie wyjawił, dlaczego w areszcie znalazła się tylko Małgorzata. Świadkowie wezwani przez Czeczotkę, kłamali, oskarżając bezradne ofiary o kradzieże i inne nieprawdopodobne przestępstwa. Sprawa ciągnęła się tygodniami, a żona Pawła wciąż przebywała w więzieniu. Wydaje się, że Czeczotce chodziło o to, aby zrozpaczona kobieta, pozbawiona wsparcia rodziny, przerażona sąsiedztwem kryminalistów i niemal całkowicie zależna od decyzji burmistrza, stała się łatwym celem seksualnych fantazji. Dokładnie tak opisuje to Muczkowski:

> Nietrudno się też domyślić, znając charakter p. Czeczotki, że tutaj nie szło o ukaranie sprawcy kradzieży majątku gminnego, lecz raczej o to, aby p. Kucharzową sprowadzić na ratusz, gdzie Czeczotka był panem wszechwładnym i mógł z nią uczynić, na co mu tylko jego gorąca krew pozwalała (Muczkowski 1955: 44).

Niestety źródła nie informują, jak opisane wydarzenia się zakończyły – czy rajca osiągnął swój cel, czy Paweł jednak doprowadził do zwolnienia żony

i jeżeli tak, to w jakim stanie opuściła ona lochy ratusza. Jedno wydaje się bezsporne, a mianowicie to, iż cała sprawa została sprokurowana z powodu nieokiełznanego temperamentu Czeczotki i jego poczucia całkowitej bezkarności.

Sprawa magistra Franciszka Wolskiego

Bywały jednak zdarzenia, które wymykały się spod kontroli rajcy i których nie sposób było tak łatwo wyciszyć. Do takich niewątpliwie należy proces i śmierć prefekta szkoły świętego Ducha, magistra Franciszka Wolskiego. Wśród źródeł historycznych, jakie opisują to zajście, jest list jego krewnego, Jarosława Wolskiego[7], który z oburzeniem relacjonował okoliczności dramatu rodzinie w Wielkopolsce (Muczkowski 1955: 24-36). Przekaz jest jednostronny, emocjonalny i bardzo nieprzychylny Czeczotce, zawiera jednak wiele informacji sugerujących, że autor dobrze orientował się w realiach ratusza i rozumiał właściwe przyczyny śmierci krewniaka. Powodem nieporozumień stała się niezwykle temperamentna mieszczka Anna, córka znanego burmistrzowi rajcy, Piotra Polaka. Był on częstym kompanem Erazma w nocnych eskapadach i aranżował wiele interesujących znajomości. Pierwotnie Anna związana była z rzeźnikiem z Kleparza, ale ten, po licznych obyczajowych skandalach z udziałem żony, zdecydował się ją oddalić. Być może to było powodem jego rychłej śmierci, za którą miał stać Piotr Polak, doradzając córce, jak skutecznie użyć trucizny. Gdy więc los zetknął Czeczotkę z Anną, kobieta była już doświadczoną życiowo wdową.

Romans musiał być niezwykle żywiołowy, bo gdy się okazało, że Anna ma innego kochanka, burmistrz postanowił usunąć rywala, traktując to bardzo osobiście. Wolski był jednak młodszy, wykształcony, przypuszczalnie więc bardziej elokwentny i sprawniejszy fizycznie. Nie ma wątpliwości, że on również prowadził życie, w którym starał się dzielić obowiązki zawodowe z przyjemnościami cielesnymi i nieobce były mu pasje Czeczotki. Próba bezpośredniej konfrontacji skończyła się dla burmistrza kompromitacją, bowiem po awanturze został on brutalnie wyrzucony za drzwi. Uknuł więc intrygę, która miała zaprowadzić konkurenta pod katowski miecz. W osobie popularnego wśród studentów Krakowa Wolskiego upatrywał też Erazm zapewne winnego rozpo-

7 Tendencyjny z oczywistych powodów, ale o dużej wartości faktograficznej, poświadczającej, że autor bardzo dobrze znał okoliczności i przebieg procesu członka rodziny, a może i był jego naocznym świadkiem.

wszechniania sprośnych żartów, jakie młodzież uczelniana rozpowiadała o nim po mieście. Po nieudanej próbie pobicia magistra prawdopodobnie upozorowano włamanie do ratusza, w trakcie którego ranny miał zostać jeden z pachołków miejskich. Teraz trzeba było tylko zwabić podejrzliwego Wolskiego, by uruchomić zależną od Czeczotki machinę prawną.

Pomocnym w pojmaniu rektora był znany krakowski kryminalista o przezwisku Siekiera. On to zorganizował ucztę-pułapkę w kamienicy przy świętego Jana, w trakcie której miało dojść do pojednania pomiędzy dwoma adwersarzami. Skuszony zapowiedzianą obecnością kobiet, Wolski pojawił się w ustalonym miejscu. Od razu został uwięziony i przetransportowany do ratusza. Tam torturami wydobyto od niego przyznanie się do winy i (łamiąc wszelkie normy prawne) skazano na śmierć. Presję wywierał burmistrz, ostentacyjnie ignorując kompetencje rektora czy biskupa, których władzy sądowej podlegał magister. Dodać trzeba, że ów nieszczęśnik nie miał możliwości obrony, a sędziami byli jego oskarżyciele. Jest to więc przykład mordu sądowego. Jak podaje *Pitaval krakowski*: „Mord sądowy był bronią Czeczotki i to zapewnia krwawemu burmistrzowi odrębne miejsce w krakowskiej kronice kryminalnej" (Salmonowicz, Szwalba & Waltoś 1993: 115). Wyrok został wykonany, choć kat miał obiekcje i może ich skutkiem było to, że ciął mało profesjonalnie[8].

Śmierć niewinnego Wolskiego w listopadzie 1567 roku wywołała wściekłość braci studenckiej. Krakowscy żacy, mający doświadczenie w organizacji rozruchów i tym razem zareagowali zdecydowanie. Najpierw zabrali ciało magistra i przenieśli je do klasztoru Franciszkanów, a potem wzniecili wielodniowe tumulty w mieście, atakując rajców oraz dewastując okna rezydencji Czeczotki (Michalik 1996: 91). W trakcie pogrzebu Wolskiego odczytano protest na rynku, wymieniając przy dźwiękach trąb osoby winne jego śmierci i podnosząc kwestię wady prawnej wyroku. Żeby uspokoić sytuację, burmistrz zdecydował się szukać przychylności wysokich urzędników państwowych i dygnitarzy kościelnych, oczywiście sięgając głęboko do miejskiej kasy. Skorzystali na tym i tak niechętny kręgom uniwersyteckim biskup Padniewski (puchar i dwieście dukatów), wojewoda Stanisław Myszkowski (trzydzieści florenów), a nawet sędzia grodzki na sejmie warszawskim w 1570 roku (Muczkowski 1955: 36-37).

Przy okazji tego morderstwa w sprawę zaangażowano króla. Jednak poznał on przebieg sprawy od osób przychylnych burmistrzowi, więc skoncentro-

[8] Głowa nieszczęśnika nie została odcięta za pierwszym razem (Muczkowski 1955: 33).

wał się na studenckich zamieszkach, wydając regulacje prawne dyscyplinujące żaków w mieście. Warto odnotować, że ostatecznie odszkodowanie za śmierć syna (w wysokości stu florenów) wypłacono matce magistra. Wszystkie koszty procesu poniosło miasto i choć wielu mieszkańców wiedziało, jakie były rzeczywiste przyczyny, Czeczotka nie spotkał się z żadnymi konsekwencjami.

Cała ta intryga była możliwa dzięki składowi personalnemu Rady Miejskiej. Zasiadali w niej ludzie podobni do Erazma: chciwi, podatni na wpływy, skorumpowani. Mógł rajca – jak zauważyli autorzy *Pitavala krakowskiego*– wysługiwać się nimi, samemu będąc schowanym niejako za miejskimi instytucjami:

> Cechą szczególnie charakterystyczną dla metody postępowania Erazma Czeczotki-Tłokińskiego był fakt wykorzystywania z reguły dla swych celów dobrego imienia Rady Miejskiej, działania zawsze pod przykrywką władz i sądów miejskich, i to nie tylko w kwestiach finansowych, ale i gardłowych. Nigdy nie narażał własnej osoby […]; jego ramieniem był kat miejski, zbójcami – posłuszni mu czcigodni rajcy miasta Krakowa (Salmonowicz, Szwalba & Waltoś 1993: 115).

„Z publicznymi dziewkami się kąpie, nie pomnąc na wstyd i bojaźń pańską"

Po czterdziestu latach urzędowania w krakowskim ratuszu Czeczotka umarł nagle w 1587 roku w jednej z łaźni. Miejsca te, znane w Krakowie już od średniowiecza, oferowały szeroki asortyment usług. Można było w nich skorzystać z kąpieli, zabiegów higienicznych, a także poddać się prostym czynnościom medycznym. Łaziebnicy rywalizowali z balwierzami i, jak dowodzi przykład podkrakowskiego Kazimierza, potrafili te zmagania wygrywać. Z czasem reputacja łaźni znacznie podupadła. Niewątpliwie przyczyniła się do tego możliwość spożywania w nich alkoholu[9], który stawał się przyczyną licznych awantur i bijatyk. Skutkiem tych praktyk szanujący się mieszczanie zaczęli unikać tych miejsc.

Łaźnia Czeczotki – zainstalowana w jego prywatnych apartamentach – była w mieście znana i wzbudzała kontrowersje. Zwykle łaźnie miejskie dzielone były na dwie części ścianką, która nie sięgała do sufitu. Posiadała ona drzwi

[9] Słynny przywilej króla Michała Wiśniowieckiego z 1669 roku dla Joachima Jakóba (Lachs 1919: 28-29).

umożliwiające przedostawanie się personelu łaziennego pomiędzy wydzielonymi salami. Podział niezbędny był ze względu na fakt, że klienci przebywali tam zwykle nago, więc należało rozgraniczyć część męską od żeńskiej. Rzeczywiście znany strój gości obejmował tylko czapki oraz czepki lub chusty kąpielowe, a fartuszki pojawiają się w źródłach dopiero od siedemnastego wieku (Lachs 1919: 31). A zatem nietrudno było dostrzec, co działo się w sąsiednim pomieszczeniu[10]. Jeśli idzie o łaźnię Erazma, wątpliwe jest, by zainstalowano w niej ściankę oddzielającą odwiedzających obu płci. Nie wpisywało się to bowiem w plany i zamierzenia burmistrza, który miał w owej łaźni gościć wiele kobiet. Ilustruje to dokumentacja kościelna[11], której fragment cytuje Muczkowski:

> komisarze biskupa Padniewskiego delegowani do wizytacji parafii: w ustępie o heretykach stwierdzają: jawnie utrzymuje kilka nałożnic, płodząc z nimi dzieci i że w domu swym utrzymuje łaźnię, w której się z publicznemi dziewkami kąpie, nie pomnąc na wstyd i bojaźń pańską (Muczkowski 1955: 24).

Erazm nie doczekał sądu za swe liczne zbrodnie. Umarł właśnie we wspomnianej łaźni, a jedyną karą, jaka spotkała go – chociaż już po śmierci – była jakże znacząca absencja duchowieństwa podczas pogrzebu na cmentarzu przy kościele Mariackim oraz szybki koniec jego rodu. Właściwie już w trzecim pokoleniu znikł on z akt miejskich, a rezydencja pałacowa, mieszcząca się na rogu ulic świętej Anny i Wiślnej, szybko popadła w ruinę, co potwierdza notka z 1608 roku, sporządzona w trakcie zmiany właściciela obiektu.

Tym, co pozostało, była natomiast pamięć o terroryzującym Kraków rozpustniku, który przez cztery dekady był panem i władcą miasta niczym włoski kondotier. Zaczęto nazywać go krwawym burmistrzem, a potem nawet „Małym Cezarem Borgią" Krakowa, o czym pisał jeden z pierwszych jego biografów, Jan Muczkowski:

> Erazm, czyli po polsku Rozmus Czeczotka Tłokiński, jest to osobistość na ratuszu krakowskim bardzo wybitna, mąż piastujący najwyższe godności miejskie, człowiek

10 Poświadczają to informacje, że artyści uczyli się malować kobiece akty na bazie obserwacji poczynionych w łaźni. Przykładem jest Albrecht Dürer, który w takim miejscu miał doskonalić swój warsztat (Lachs 1919: 30).

11 *Liber visitationis ecclasiarum in civitate ac dioecesi Cracoviensi* biskupa Padniewskiego z 1568 roku (Archiwum Kapituły Katedralnej).

> bardzo bogaty, a przytem niezmiernie chciwy, zaciekły pieniacz, uprawiający lichwę, a przede wszystkiem oddany niepohamowanej żądzy użycia, gorący wielbiciel Wenery, tak że możnaby go prawie nazwać małym Cezarem Borgią Krakowa (Muczkowski 1955: 8).

Na pewno dla wielu współczesnych Erazm Czeczotka był postacią kontrowersyjną i skandalizującą, zwłaszcza w tak bardzo religijnym jeszcze w piętnastym wieku Krakowie. Z drugiej jednak strony należy pamiętać o tym, że cechy osobowości Czeczotki, może nie w tak szokującej formie, pulsowały podskórnie w życiu szesnastowiecznego, bogatego patrycjatu Krakowa. Tolerancja wobec bardziej swobodnych zachowań była większa w tym stuleciu. Poziom życia klas posiadających wyraźnie wzrósł, a renesans pozwolił też na odważniejsze artykułowanie swych potrzeb i fantazji. W pięknych, stylizowanych na wzór włoski kamienicach, ludzie zachowywali się zdecydowanie inaczej niż w poprzedniej epoce i byli mniej skrępowani kościelnymi nakazami. Wpływowi mieszczanie, mający często międzynarodowe obycie, starali się naśladować sposób życia szlachty i arystokracji nie tylko rodzimej, a poprzez pracę na rzecz króla niektórzy z nich wchodzili do intelektualnej i ekonomicznej elity państwa. Poświadcza to chociażby kariera w Krakowie takich rodów, jak Turzonowie czy Bonerowie (Grzybowski 2000: 32-45).

Cezar Borgia jest tylko jeden

Czy porównanie krakowskiego burmistrza do Cezara Borgii jest słuszne, to sprawa dyskusyjna. Borgia, zmarły w 1507 roku syn papieża Aleksandra VI, pierwowzór *Księcia* Machiavellego, prowadził konsekwentną politykę, której priorytetem było uniezależnienie środkowej części Włoch od obcych (francuskich i hiszpańskich) wpływów. Zjednoczenie części Italii w oparciu o posiadłości papieskie, miało zabezpieczyć przed uzależnieniem od wielkich geopolitycznych graczy, dla których półwysep Apeniński stał się rezerwuarem ekonomicznych zasobów. Przyświecał mu więc ważny polityczny cel (Gierowski 1999: 171), choć realizował go bardzo często za pomocą wątpliwych moralnie metod.

Podobnych motywacji w życiorysie Czeczotki trudno się dopatrzyć. Polityka krajowa interesowała go głównie wtedy, gdy dzięki niej udawało się skorumpować urzędników, by zatuszować aktualny skandal, którego był bohate-

rem. Okrucieństwa, gwałty, oszustwa i kradzieże, jakich dopuszczał się Erazm, miały na celu jedynie zaspokojenie osobistego pragnienia i realizację własnych pomysłów na pomnożenie majątku. W jego postawie życiowej i podejmowanych decyzjach praktycznie nieobecna jest troska o dobro publiczne, rodzinne miasto czy los mieszkających w nim ludzi, o szerszej wizji politycznej nawet nie wspominając.Tak więc burmistrz Krakowa może być co najwyżej mglistym odbiciem charyzmatycznego włoskiego polityka. Zatem Cesar był tylko jeden – i był nim Borgia.

Źródła cytowań

Bieniarzówna, Janina, Małecki Jan (1984), *Dzieje Krakowa. Kraków w wiekach XVI-XVIII*, tom 2, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Gierowski, Józef Andrzej (1999), *Historia Włoch*, Wrocław: Ossolineum, ss.171.

Grzybowski, Stanisław (2000), *Dzieje Polski i Litwy (1506-1648)*, *Wielka Historia Polski*, tom 4, Kraków: Fogra Oficyna Wydawnicza.

Kalisiewicz, Dariusz red., (2000), 'Szpital Św. Ducha', w: *Encyklopedia Krakowa,* Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, ss.958-959.

Kracik, Jan, Rożek Michał (1986), *Hultaje, złoczyńce, wszetecznice w dawnym Krakowie*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Lachs, Jan (1919), 'Dawne Łaziebnictwo krakowskie', w: *Biblioteka Krakowska*: 55, ss. 28-31.

Michalik, Marian (1996), *Kronika Krakowa*, Jan Małecki, Andrzej Kurtz, Jerzy Wyrozumski (red.), Warszawa: Wydawnictwo Kronika – Marian B. Michalik, ss. 91.

Muczkowski, Jan (1955), *Krwawy burmistrz. Karta z dziejów mieszczaństwa krakowskiego w XVI wieku*, Kraków: W. L. Anczyca i Spółki.

Małecki, Jan (2008), *Historia Krakowa dla każdego*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, ss. 86.

Pianowski, Zbigniew (2012), 'Uwagi na temat wczesnośredniowiecznych kościołów aglomeracji krakowskiej', *Analecta Archaeologica Ressoviensia*: 7, ss. 290-303.

Rajman, Jerzy (2004), *Kraków – zespół osadniczy – proces lokacji – mieszczanie do roku 1333*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej.

Rożek, Michał (2000), *Przewodnik po zabytkach i kulturze Krakowa*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Salmonowicz, Stanisław, Janusz Szwalba, Stanisław Waltoś (1993), *Pitaval krakowski*, część 1, Bielsko-Biała: Wydawnictwo Park.

Wójcik, Zbigniew (1998), *Historia powszechna XVI – XVII wieku*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, ss. 159-192.